



Dziś wszyscy do ostatniego  
żołnierza i ostatniego cywila  
winniśmy wolać : "Męstwo,  
męstwo, i jeszcze raz męstwo!"

Ignacy Matuszewski

## Pierwsze mogiły

Nieuniknione staje się. Z wahaniem, jakby w przerażeniu, w przecuciu męki przemiany, w lęku przed nowym łądem odpływa dziś bezpowrotnie z pierwszych milionów okręt starożytności w nieznane. Jeszcze przechodzą ludzie ulicami nieistniejących miast, jeszcze żyją w ogrzanych gniazdach nieistniejących domów. Jeszcze jest to czego już nie ma i ku czemu nie ma powrotu. Wspomnieniem są już właściwie dni, które mijają, sny które się śniło, świat który się znało. Nie wróci już nikt na stary, dawny ląd — ani ten co poległ, ani ten co zwyciężył. Nieznane rodzi się, w tej chwili ze zmagania, co się zaczęły dopiero, z pożaru co wreszcie wybuchnął płomieniem i ku niebu podnosi, skręcone bolesne ramiona dymów.

Pierwsze iskry tego pożaru padły tam, u nas. Jakże to dawno oglądaliśmy niebo w lunach nad Polską i czerwony od pogorzelci księżyc nad jej olbrzymim pobojowiskiem. Pierwsi spojrzeliśmy w oczy nie tylko wrogowi — ale i nieznanemu. Co jednakowo przed nami i przed nimi stoi; pierwsi we własnym losie, w własnym życiu, w własnej mecie dostaliśmy bezpowrotność minionego. Ta straż przednia, polska straż przednia na murach Europy, na pierwszym jej szancku-podejmując walkę wiedziała, że nie przez nią, lecz przez poddanie ocalićby mogła pozór domu, pozór spokoju, pozór życia. Jak to czynili inni. Ale wiedziała razem, że idąc do walki czyni to co jest w ludzkiej mocy, aby nieznanie nie było takim, jakim chce, jakim postanowił uczynić je wróg. O coś więcej niż o losy własne, o coś więcej niż o własne domostwo podjęta została przez nas ta walka, odrzucona pokusa, poniechany rachunek. Otwartymi piersiami zagroziła Polska drogę tym, co pragną ludzkości pchnąć na wieki w ciemną noc niewoli.

Dziś, kiedy siły główne ruszają do walki, dziś kiedy stało się nieuniknione, kiedy ogień, co falał tylko zimą, zapłonął jasno, kiedy dalej szerzyć się będzie, bo szerzyć się musi, dziś kiedy potęga, jakiej stawiała czoło Polska, stała się dotykającą rzeczywistością dla wszystkiego, co jeszcze jest Europą — dziś warto i trzeba przypomnieć dzieje i usługę tamtej walki.

Polska straż przednia poległa. Cmentarzem stał się kraj cały. Niema jednego polskiego życia, które nie byłoby strzaskane, niema jednego domu, któryby się ostał, jednego dziecka co mogłoby się szczęśliwie przyszłości uśmiechnąć. Wszystka potęga, z którą dziś musi walczyć Francja i Anglia, z którą dziś walczą te dwa wielkie mocarstwa i nowi ich sojusznicy — wszystka ta potęga uderzyła na nas, na nas samotnych. Uderzyła nie sama. Całą siłą, całym okrucieństwem, całą przewagą liczby i żelaza. Spotkał nas los awangardy wysuniętej daleko, daleko naprzód. Honor pierwszej walki i jej nieunikniony los.

Teraz, kiedy nie z cdeglonych wieści, nie z ust naszych, nie z opowiadań — ale z bezpośredniego prawdziwego starcia Europa pozna wreszcie swego przeciwnika, kiedy zetknie się, nie słowem ale ciałem — z jego i jego ludu ponurą wizją przyszłego świata — wówczas do tamtych, co tam, w pierwszej walce poległ, do tych co spią pod przydrożnymi drzewami i pod płytami warszawskich chodników powinna powrócić na chwilę jej myśl.

Bez względu bowiem na to jaki będzie przebieg nadchodzących dni, tygodni i miesięcy zmagania — to oni — tamci właśnie, śpiący snem wiecznym, to oni dali idącym dziś do ostatecznej walki o przyszłość świata żołnierzom — potężny oręż do ręki. Dali im czas.

Dziś wiemy to z najwiarygodniejszych ust, z oświadczeń wodzów tej armii, co teraz za przyszłość świata całego walczy i krwawi — że minioną jesienią główne siły Europy nie były gotowe. I ten sam generał Ironside mówi spokojnie, że dzisiaj — są gotowe.

Nie darmo więc poległ tamci. Nie darmo sterczą ku niebu potrzaskane mury Warszawy. Nie darmo nieszczęście i męka weszła do każdego polskiego domu. Nie darmo staliśmy się narodem bezdomnym na własnej ziemi. Nie darmo ginęli bezbronni. Przecież ten czas nie tylko sięgnął w spokoju po broń naród francuski, nie tylko nadeszły do Francji pierwsze posiłki angielskie. Stało się więcej. Stało się to, czego zapewne nie przewidywał ten, kto nie mógł pojąć, jak ośmiela mu się stawić czoło naród dwakroć mniej liczny, dziesięć razy uboższy. Stało się to, że walka straży przedniej, walka Polski unieruchomiła Rzeczę na długo. Zbyt dotkliwie okazały się rany, zbyt wielkie straty, aby można było natychmiast jesienią odwrócić się i uderzyć na niegotowe jeszcze Zachód. Broń powietrzna, broń pancerna — to co jest technicznym narzędziem zdobywczej myśli niemieckiej: szybkość ruchu, mająca się zamieniać w popłoch dusz — wyczerpały w Polsce swoją sprawność. Musiało nastąpić nie tylko przegrupowanie — musiało nastąpić odnowienie uszkodzonego narzędzia. Zachód zyskał to, czego potrzebuje, to czego szuka, to co poprzez potęgę umocnień pragnie sobie zabezpieczyć — zyskał czas.

Dziś, kiedy rozpoczyna się ostateczne starcie, przy jego początku, zanim pochłonie ono całą uwagę, cały wysiłek całą sprawność, namiętność i wolę — winny narody, którym teraz dopiero wypadło stawić czoło potęgę niemieckiej — wspomnieć tamtych pierwszych poległych, pierwszych ob odców Europy, pierwszych jej mężnych żołnierzy.

I zrzucim w tej chwili straszliwej jedno jeszcze: że ten naród co pierwszy ruszył do walki i w nierównym starciu z dwoma przeciwnikami został powalony — że ten naród i dzisiaj, w niewoli, działa, walczy. Że na ziemiach polskich stoją, bo stać muszą i czuwać — nieruchome, dalekie od rozstających się pól bitewnych dwa zgorą dziesiątki niemieckich dywizji.

Może ujrzymy szczęśliwy dzień końca. Dzień, który nie wszyscy z żyjących dziś zobaczą, dzień w którym z za dymów wojny wyrzję pogodnie słońce zwycięstwa i niebo znów stanie się niebem szerokim, a ziemia wolną ziemią. Wtedy wypadnie zwycięstwu u polskich mogił dalekich uchylić czoło bo za tę samą wolność oni właśnie, najdawniej śpiący w tych mogiłach, pierwsi - wbrew wszelkim rachubom - szli umierać.

## U Arcyksięcia Ottona

(Cat) Na gruncie paryskim „Słowo” nie jest tem, czem było „Słowo” wileńskie, lecz raczej jego cieniem, symbolem, zastępstwem. A jednak ciągnie mnie do „prawdziwej” pracy dziennikarskiej, której tu jestem pozbawiony. To też skorzystałem z możliwości uzyskania wywiadu u Arcyksięcia Ottona, dziedzica korony Austrii i Węgier, ponieważ nerw dziennikarski popycha w kierunku poznania wszystkich ludzi, o których kiedyś historia pisać będzie na swoich kartach. Ale sądziłem, że Arcyksiążę powie mi laskawie kilka słów o typie, który się spotyka w nowoczesnych depešach dyplomatycznych, ja to wydrukuję i na tem koniec. Jakież miłe spotkanie mnie rozczarowanie! Spotkałem młodego człowieka o niepowodzonej wprost inteligencji, o inteligencji powiedziałbym pierwszorzędnego dziennikarza — a zastrzegam się, że pod moim piórem jest to największym komplemmentem, jaki mogę powiedzieć, — o inteligencji zdolnej do tworzenia syntez trafnych, prędkich, do ocen

zdecydowanych, logicznych, realnych. Trochę w nim jest jeszcze ze studenta pasjonującego się tezami swojej pracy doktorskiej, ale bardzo już dużo z męża stanu rozumiejącego wagę odpowiedzialności takich, czy innych posunięć politycznych. Wogóle zamiast wywiadu Arcyksiążę rozmawiał ze mną na wszelkie tematy polityki globalnej, wykazując zupełnie wyjątkową erudycję, czytanie, znajomość wszystkich publikacji politycznych, wszystkich głośniejszych książek ostatnich czasów, wielką znajomość ludzi, środowisk, wielki liberalizm i szerokość poglądów. Nad wszystkim unosiło się to, co najbardziej w politykach cenię — realizm polityczny. Całości tej rozmowy nie udało się powtórzyć nie mogę. Powiem tylko, że często zdarzało mi się mieć wywiady z różnymi ludźmi, a potem je uinteligentniać, otóż całkiem dla mnie niespodziewanie ten właśnie wywiad z Arcyksięciem, będę sam banalizował.

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej.)

## Bitwa Olbrzymów

(Cat) W Belgii toczy się obecnie bitwa olbrzymów. Czy los świata, cywilizacji, Polski zależy od jej wyniku? — I tak, i nie. Gdyby się zakończyła niespodziewaną ofensywą aliantów, całkowitem rozgromieniem armii niemieckich, wojna byłaby oczywiście znakomicie skrócona.

Ale — idźmy za przykładem gazet angielskich i francuskich i nie gorączkujmy się nadzieją rychłego zwycięstwa, pozostanmy w o wiele rozsądniejszej atmosferze pewności, że zwycięstwo ostateczne przypadnie stronie słusznej, lecz że na nie trzeba będzie dość długo czekać. Hitler pieścił przecież myśl o wojnie, Hitler chciał wojny, państwa zachodnie chciały nie wojny, lecz pokoju, spekulowały na pokój. Tego stanu rzeczy logiczną konsekwencją jest, że obecnie państwa aljanckie są w defensywie.

Defensywa dłuższego wymaga czasu do uzyskania zwycięstwa, ale w ofensywie prędzej siły się wyczerpują i kuszą. Nie przestraszają nas te dziesiątki kilometrów, gdyby je nawet Hitler zdobył. I cóż z tego? Spotyka za nim mur żelaza i ognia, któremu nie sprostą.

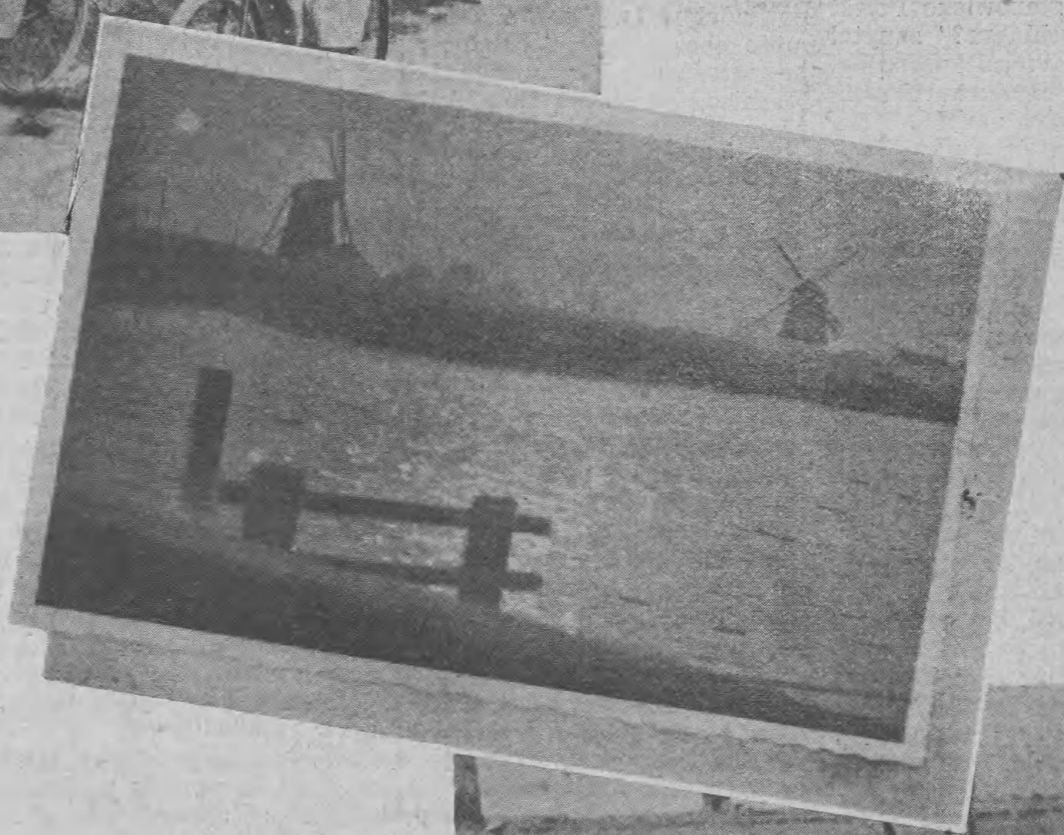
Czasy nie są czasami radości i wesela, — czasy są śmiertelną próbą ludzkości, niebezpieczeństwem, koło którego przechodzi cywilizacja. Parafrazując słowa Napoleona można powiedzieć: — zobaczmy, czy warto jest, aby ludzie i narody wolne pozostały wolnymi. Patrzymy na bitwę olbrzymów w Belgii, jako na wolności z niewolą grę o śmierć.

Jaki będzie stosunek do tej bitwy olbrzymów Włoch i Sowieców? Jakże dużo zależy od stanowiska tych państw, które dziś nie biorą udziału bezpośredniego w walce: Włoch, Sowieców, Japonji i Stanów Zjednoczonych.

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej.)



Wszystko było spokojne, schludne, harmonijne, ciche...



„Dzień już robił się dobry, gdy zbliżaliśmy się do Brukselli. Śliczne to miasto, po Paryżu najpiękniejsze ze wszystkich, jakie kiedykolwiek widziałem; otoczone wzgórzami, pokrytymi lasem i cudnymi dolinami, otrząsało z siebie białawe tumany nocy i z mgły wywijalo się, skąpane w różowym świetle i niby uśmiechnięte po dobrej nocy i dobrym śnie. Pociąg wreszcie stanął. Znowu mieliśmy trzy godziny czasu, wyszedłem więc na miasto, aby odświeżyć wspomnienia z przed dwóch lat, kiedy byłem w Ostendzie.

Na ulicach panował już ruch. Flamancki, siedzący na małych wózkach, wiozły do miasta mleczyno, a twarze ich spokojne i uczciwe zdawały się do mnie uśmiechać. Domy jednak były jeszcze ciche, rolety w oknach zapuszczane, złozenia na gzymsach domów połyskiwały łagodnie w porannym świetle. Wszystko było spokojne, schludne, harmonijne, ciche, szczęśliwe jakies, a wszystko pamiątkowe i poetyczne. Z każdego złomu murów, z kąta wieje tu na ciebie tradycja powaźna, wielka, poruczająca bardzo. Myślisz, że to sen dawny, a ogromny i złowroźny niedgdyś, który jakaś moc czarnoksięska zakłęła, tak, że skamieniał i patrzy teraz na ciebie szarymi murami Św. Guduli, i kamieniami oczyma pomnika Egmonta, i wieżami wszystkich zabytków z hiszpańskich czasów. Ale istotnie to sen tylko. Czasy Alby minęły i nie wrócą nigdy. Topór nie uderza tu już glucho o deski rusztowania, nie usłyszysz jak syczą płomienie stosów lub brzmia okrzyki wojenne; usłyszysz tylko odgłos pracy i pokoju, bo ta błogosławiona pa-

ra oddawna stale tu sobie obrała siedlisko.

Bywa, że kiedy w pogodny letnie wieczory taka cisza robi się w spokojnych wioskach flandryjskich, iż żaden listek nie zaszemrze na drzewie, wówczas starcy odkrywają posrebrzone głowy i mówią: — „To Chrystus przechadza się po wiosce.” Otóż, jak Belgja długa i szeroka, wszędzie tak jest spokojnie, tak jakoś cicho i szczęśliwie, że słusznie można powiedzieć: Chrystus przechadza się po całym kraju. Bez przesady mówiąc, jest to najszczęśliwszy kraj na świecie.

Jest nim przynajmniej dotychczas, ale ktoś może powiedzieć, jak długo będzie? Może za kilka lat nadejdą czasy, że spiczaste hełmy naciągną tu od strony Renu, spokojni dziś mieszkańcy będą słyszeli rzenie „konia Attyli”, po nocach huk armat wystraszy słowiki z wiosek, skończą się przechadzki Chrystusa, a zamiast dzisiejszych pieśni przy pracy, zabrzmi inna, która zmąciła spokój równie szczęśliwej Alzacji: — „Was ist des Deutschen Vaterland?”

Henryk Sienkiewicz



# III. Rozmowy Hitlera z Rauschning'iem

Granice kultury zachodniej sięgły przed pierwszą wojną światową do Uralsu i rozszerzały się dalej aż do brzegów Amuru i Oceanu Spokojnego. Ustąpiła ona, po tej wojnie, do granic Odrodzonej Polski, tracąc wielkie obszary, jej dawnych, kulturalnych zdobywców. Dziś kurczy się znów, tracąc Karelję, Estonję, Litwę, Litwę i Zabór Sowiecki znacznej części Polski. I jeżeli idzie istotnie o obronę zachodniej kultury, to trzeba sobie powiedzieć, że dla stałej jej ochrony od wschodu trzeba Polski wielkiej i silnej, Polski Chrobrego, opartej o dwie rzeki i Polski z szeregiem ujściem do dwóch mórz, że Niemcy gotowe będą zawsze iść z Wschodem przeciwko Zachodowi, że sojusz niemiecki z bolszewikami może się zawsze odrodzić, i że nie tylko z Niemcami, ale i z Bolszewją raz przeciw rozprawić się trzeba.

Jeszcze przed zawarciem traktatu z Niemcami rozważa się możliwość ataku Polski na Prusy Wschodnie. Hitler nie chciał podowczas żadnej wojny, choćby z Polską samą, ale, omawiając jej szanse, zaznaczył, że żołnierze polscy jest najgorszym na świecie i że stoi na tym samym poziomie co żołnierze rumuński i włoski. Po wojnie 1939 r. zmienił te opinie, ganiąc w elukubracjach swoich polskich wodzów, ale wychwalał polskich żołnierzy. Przychodziła mu pod nozemi wówczas myśl, że robi z nich Bartków-Zwycięzców.

Po zawarciu traktatu z Polską, mówiono w otoczeniu Hitlera, że traktat trwać będzie tylko dopóty, dopóki Niemcy nie będą dośwyć zdolne, ażeby odebrać Polsce jej kraje zachodnie, a Hitler potwierdzał, że układy z Polską mają tylko prowizoryczną wartość.

Dalszy rozwój stosunków polsko-niemieckich żywo interesował Hitlera i zapytywał Rauschninga, czy Polska będzie neutralną na wypadek wojny Niemiec z państwami zachodnimi. Odpowiedział mu Rauschning, że zależeć to będzie od ustalenia wspólnych interesów i politycznej współpracy pomiędzy Berlinem i Warszawą, dodając, że w otoczeniu Marszałka zdają się interesować nie zachodem, a raczej wschodem i wschodnią północą.

"Jakim będzie stanowisko Polski na wypadek Anschlussu?" zapytał Hitler. Odpowiedział mu Rauschning, że Polska zniechęci bez zmartwienia ekspansję niemiecką na zachód. "Czemu Drang nach Osten, a nie Drang nach Westen?" zapytał go ktoś w Warszawie.

Kiedy Rauschning roztoczył potem przed Hitlerem horoskopy zgody z Polską, bez zmiany jej granic, aż do mirażu jakiejś federacji środkowoeuropejskiej, oświadczył Hitler, że wolałby robić swoją politykę wschodnią z Polską, a nie przeciw Polsce, ale że trzeba na to, żeby Polacy dali dowód dojrzałości politycznej i zapytał go potem, czy Polska zgodziłaby się ewentualnie na zamianę pewnych terytoriów z Niemcami, a wydaje się jasnym, że Polacy nie swoje terytoria chciały ofiarować. Na pytanie Rauschninga, co myśli Hitler o aliansie z Polską dla zaatakowania Rosji, odpowiedział mu Hitler, że można myśleć o tem, aczkolwiek Rosja jest grubym kęsem, i aczkolwiek nie mógł by zacząć od niej. Kiedy tłumaczył mu Rauschning, że na to, żeby doprowadzić Polskę do odstąpienia zachodnich jej prowincji, trzeba by było zapewnić jej nie tylko

Białoruś, ale ujście do Północnego i Czarnego morza i że pretensje Polski do Ukrainy do Litwy i może nawet do Lotwy, nie są tylko romantyzmem, ale dążeniem opartem na geografii, zatrzymał go Hitler słowami:

"Niech tylko Polacy nie myślą o Ukrainie, niech wiozą po niej żalobę".

"Nie mogę dopuścić potęgi militarnej na granicy naszej, nie chcę mieć w sąsiedztwie Polski imperjalistycznej. Jakżym miał w takim razie interes rozpocząć wojnę z Rosją?" oświadczył Hitler. "W takim razie, — wtrącił Rauschning — trudno będzie przekonać Polskę do ustąpienia nam jej prowincji zachodnich..."

"No to ustąpię ja nam, nie dobro wolnie, ale pod przymusem. Dojdę zawsze do porozumienia z Sowietami, i znajdę sposoby zmuszenia Polski do neutralności. — skończył Hitler. — zostaje mi zawsze w odwodzie, nowy rozbiór Polski, a Polska niechaj wie o tem." Tak mówił Hitler z Rauschningiem, który roztaczał przed nim widoki objęcia bez boju zachodnich ziem Polski. W Polsce mówiono istotnie niekiedy o wspólnem wystąpieniu z Niemcami przeciwko Rosji, ale też ustąpieniu Niemcom krajów, które stworzyły Polskę w zaraniu jej dziejów. Polska nie jest przekupieniem i nie handluje ziemią swoją, a w obronie ziem zachodnich gotów był zawsze stanąć każdy obywatel polski tak Polak jak i Rusin.

Podajemy, że Rauschning widział bardzo szczegółowo opracowany ekonomiczno-komunikacyjny plan inżyniera Grünberga, przedstawiający blok niemiecko-sowiecki, bez żadnego śladu Polski i Litwy. Plan ten, mógł dać coś do myślenia panom politykom Kowieńskim.

Interesującym jest pozatem, że była chwila, w której Hitler nie czuł się bezpiecznym w Niemczech, i myślał o ewentualnem przeniesieniu się do Gdańska...

Zapytywał on podowczas Rauschninga, czy Gdańsk zawarł umowę o ekstradycji z Niemcami i czy na żądanie Niemiec byłby obowiązany wydać im zamieszkałych w Gdańsku polityków niemieckich. Hitler, przepowiadał w tym czasie Gdańskowi, może chcą mu pochlebić, wielką przyszłość po przyłączeniu go do Niemiec, nęcąc go rolą Antwerpji na morzu Bałtyckim.

Takie były tezy Hitlera w 1933 i 1934 roku. Niektóre z nich zastosował z powodzeniem. Zawiodły go inne, i musiał od nich odstąpić. Zajął on bez boju Austrię, Sudety, i Czechosłowację, ale natknął się na zbrojny opór Polski. Zdemoralizował może gdzieś kogós, ale Polski nie potrafił zdemoralizować.

Jego niewinni, podróżnicy wzięli władzę w Gdańsku i ułatwili mu zajęcie Wiednia, ale nie zdołali wywołać zamieszanie we Francji, która ubezpiedziła dzisiaj swoich komunistów i potrafiła zagrać wyżej niż na „pół grosza". Zawiodł się, sądząc że Anglia nie wystąpi do boju, a jeżeli jednym ze sposobów „zduszenia" jej miały być zamachy irlandzkie, to zamachy te, aczkolwiek szkodziły, nie daly jednak poważniejszych efektów. Stanów Zjednoczonych nie zdołał namówić do tego, ażeby stały się podpora Niemiec w ich rozprawie z Europą. W stosunku do Włoch poszedł już do Canossy w Brennerze i

# U Arcyksięcia Ottona

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej.)

Rozmowa się zaczęła oczywiście od kwestji polskiej. Arcyksiążę mi wspominał, że spotkał się z wojskiem polskim we Francji, że był zachwycony bojowym wyglądem naszych żołnierzy. Opowiedział mi o nocy w której zatrzymał go na szosie oddział polski. Arcyksiążę mówił dalej z wielkim szacunkiem o obronie Warszawy i o wielu aktach bohaterstwa naszej armii i ludności w ciągu kampanji wrześniowej. Z wielkim zainteresowaniem pytał się o okupację bolszewicką i o Wilno.

Arcyksiążę powraca z Ameryki. Powtarzam mu dowcip, że na 10 Amerykanów jest 11 zwolenników koalicji i jednocześnie 15 izolacjonistów, i pytam się co o tem sądzi. Arcyksiążę powiada, że jego zdaniem bombardowanie miast otwartych wywoła obrzydliwe wrażenie w Ameryce. Cytuje mi przykład przyjaciela hitlerowców powszechnie uwzględnianego omalże za „piątą kolumnę" w Stanach Zjednoczonych, który na pytanie co należałoby zrobić, gdyby Londyn był bombardowany, odpowiedział, że wtedy trzeba by pomoc Anglikom. Właśnie porażki koalicji powiększają sympatje koalicyjne w Ameryce.

Arcyksiążę omawia także stanowisko żydów w Ameryce, i prasy żydowskiej, która wyraźnie sympatyzuje z koalicją, potem porusza kwestję katolików. Arcyksiążę dzieli katolików na dwie części, nazywając ich lewicą i prawicą. Otóż niestety w ośrodku tej prawicy, są jeszcze środowiska, nie mające dostatecznego zrozumienia dla sprawy aliantów. Specjalnie w Stanach spotyka się dużo sympatji dla Polski i zrozumienia dla decyzji walczącej z znacznie silniejszym przeciwnikiem.

Co do obecnie toczącej się bitwy, to Arcyksiążę ma na nią swój pogląd. Nie uważa, aby była to główna bitwa, która wydecyduje o zwycięstwie koalicji. Należy pamiętać, że Hitler swego czasu pisał, iż biedem dowodztwa niemieckiego w czasie wielkiej wojny było, iż uderzało tylko z północy, należało — zdaniem Hitlera — uderzyć i z północy i przez Szwajcarię. Hitler nie będzie czuł się związany planem Schlieffena.

Tutaj z natury rzeczy rozmowa śpiesza na tematy włoskie. Arcyksiążę powiada tu szereg uwag i wiadomości o polityce włoskiej i o Mussolinim, które są nader interesujące.

których przytoczyć nie mogę. Mówimy o Austrii, o różnych książkach, które się pojawiły ostatnio na ten temat. Arcyksiążę twierdzi, że hitlerowcy w Austrii byli w mniejszości, a teraz zupełnie się do Hitlera rozczarowali. Austriacy chcą być Austriakami. Mówimy o Czechach. Arcyksiążę rozpytuje się z dużą znajomością rzeczy o sprawy ukraińskie.

Zapytuje Arcyksięcia co myśli o przyszłości. Przewiduje on całkowite zwycięstwo koalicji. Powiada: Niemcy mają doskonałą piechotę, doskonałe lotnictwo, świetną artylerię itd. Ale Niemcy nie mają rezerw. Poza tem na 67 milionów Niemców, mają oni w swoich obecnych granicach posiadania 40 milionów narodów obcych, Austriaków, Polaków, Czechów, Duńczyków i Norwegów.

Uważam Austriaków za naród niemiecki. Nawet nie można powiedzieć, żeby mówili całkowicie po niemiecku. W każdym razie różnica nie jest mniejsza, ale większa aniżeli pomiędzy Anglikami a Amerykanami, taka jak pomiędzy Szwajcarami a Niemcami. Aust jak jest całkowitym indywidualistą, podczas gdy Niemiec cieczy się, gdy może stać w szeregu, lub ogonku. Można mówić o blokusie co się chce, ale blokus zwyciężył państwa centralne w 1918 roku. Niemcy mieli dotychczas dwa plucy, otóż jedno z tych pluc: Belgja i Holandia zostało obecnie skarbonizowane. Pozostałe drugie, Włochy...

Pokój? Arcyksiążę dziwnym zbiegiem okoliczności powtarza tu prawie dokładnie swoje zdanie. „Okres parcelacji państw minął, nastąpił okres komasacji państw. Wyobrażam sobie stworzenie federacji państw naddunajskich w jej naturalnych granicach, to jest na północ ograniczoną Sudekami i Karpatami."

Słabością polityki polskiej — powiada dalej Arcyksiążę, - było to nie mogła się ona oprzeć dostatecznie silnie na południu. Sądzę, że taka federacja naddunajska mogłaby utrzymywać jaknajlepsze, przyjacielskie stosunki z mocną i niepodległą Polską. Rozmowę naszą kończy Arcyksiążę uprzejmymi wyrazami pod adresem „Słowa" paryskiego, co wskazuje że nowoczesność jego metody myślenia nie pozabawiła go tak miłej cechy starego pokolenia, mianowicie bardzo daleko idącej kurtuzji. (Cat)

# Bitwa Olbrzymów

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej.)

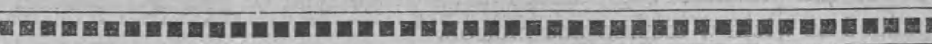
Nie doceniano na zachodzie wilczych apetytów Sowietów na Polskę, błędnie przypuszczano, że Sowiety staną po stronie koalicji. Wskazywaliśmy zawsze, że w razie wojny polsko-niemieckiej, Sowiety nie będą nas bronić, lecz przeciwnie — dążyć do rozbioru. Jednak nie szedłbym tak daleko, aby uważać, że Stalin życzy Hitlerowi zbyt wielkiego, zbyt dalekiego i zbyt decydującego zwycięstwa. Stalin życzy Europie wojny przędkiego i zbyt decydującego zwycięstwa. W miarę powodzeń Hitlera stanowisko jego będzie niewątpliwie ewoluować.

Czy Hitlerowi wobec tego uda się napaść na Balkany i podzielić je na trzy części, jak kiedyś podzielono Polskę na trzy części? Czy uda mu się stworzyć spótkę Stalin-Mussolini?

Jak wiedzą nasi czytelnicy marzyliśmy, aby we Włoszech zwyciężyło poczucie solidarności łacińskiej. Jesteśmy dotychczas przekonani, że spekulacja Włochów na zwycięstwo Niemiec pozbawiona jest wszelkiego sensu z punktu widzenia ich narodowego interesu. Gdyby Niemcy zdruzgotały koalicję, to tylko dlatego, aby po kilku latach zwycięstwa użarzyć Włochy.

Czy tak rozumuje Mussolini? Czy gotów jest on na dalsze pertraktacje z koalicją i jego zachowanie się jest tylko podbijaniem ceny kupna. Czy też przeciwnie — pchnie Włochy do wojny. Może już niedługo będziemy mogli coś pewnego o tem powiedzieć.

Jak twarz w nocy, oświetlona ogniem ogniska wydaje się inna, tak teraz cała rzeczywistość nas otaczająca wydaje się nam inna, odmienna, oświetlona pożarem tej niesamowitej bitwy olbrzymów. Nikną w niej ludzkie małostki i małostki, chęć wojny, zwycięstwa i męstwa rozświetla nas swoim pożarem. Przypomina się nam sylweta starego Clemenceau, czarna sylweta na tle ognia — jak wołał: „będe się bił w Paryżu, będę się bił za Paryżem, będę się bił w Pirenejach". W rezultacie nie bił się ani w Paryżu, ani tembardziej za Paryżem i zwycięstwo przyszło o rok wcześniej, aniżeli się spodziewano. Dziś wszyscy do ostatniego żołnierza i ostatniego cywila winniśmy wołać: — „męstwo, męstwo i jeszcze raz męstwo!" (Cat)



## Czy wiecie że...

Pamiętamy dobrze fotografie młodziutkiej Geraldyny, jej romantyczne małżeństwo z królem Zogu i tragiczną ucieczkę z Albanji. I pamiętamy piosenkę, którą śpiewała Mira Zimińska, a każda zwrotka kończyła się inną intonacją: — Geraldyno...

Przed paru dniami pod Wersalem, w malowniczym Rambouillet, odbył się proces: oskarżał pewien kupiec wiedeński, Harovitz, ex-właściciel bogatego składu futer, a jako oskarżony stanął — sam król Zogu.

Sprawa wygląda tak: pan Harovitz miał w Wiedniu, jak już powiedzieliśmy, bogaty skład futer. Otóż z okazji swego małżeństwa z Geraldyną, król Zogu zamówił w wiedeńskiej firmie futra dla swojej przyszłej małżonki i dla swych sióstr. Kiedy nadszedł termin płatności Wiedeń był już pod Anslussem i pan Harovitz już w nim nie mieszkał. Jego sklep przejęła firma niemiecka. I oto pewnego pięknego dnia król Zogu otrzymał jednocześnie dwa nakazy płatnicze: od niemieckiej firmy w Wiedniu i od byłego właściciela firmy, Harovitza. Nie wiedząc jak wybrnąć z tej sytuacji, król Zogu zdecydował odpowiednią sumę w państwowym banku Albanji. Wkrótce potem Albanja została zagarnięta, król Zogu musiał uciec. Na emigracji spotkał się z panem Harovitzem, który mu wytoczył sprawę sądową. Wyrok jeszcze nie zapadł.

— Kto wygra? — zakładają się czytelnicy gazet.

## Komunikaty

Ukazał się pierwszy zeszyt miesięcznika „Nauka Chrystusowa", który stawia sobie za główne zadanie publikację najpiękniejszych tekstów chrześcijańskich w języku polskim. Zeszyt poświęcony jest zagadnieniu cierpienia. Zawiera on wstępnie p.t. „Modlitwa w nieszczęściu" wspaniały przekład psalmu 43 piora Leopolda Staffa. Ks. Aleksander Żychliński, w artykule (przedrukowanym w „Szkoły Chrystusowej" z r. 1935) daje głęboką syntezę nauki katolickiej „o mądrości Krzyża". W notatce p. t. „Cierpiętnictwo" anonimowy autor odpriera zarzut bierności, często myśli chrześcijańskiej stawiany. Resztę zeszytu zajmują wybrane teksty klasyków życia duchownego: „O trzech towarzyszach Chrystusa" św. Anieli z Foligno, „O męczeństwie Najświętszej Panny" św. Bernarda, „O zgładzeniu się z wola Bożą" z III ks. O nadzwianiu, wreszcie niezrównany ustęp legendy św. Franciszka „O prawdziwej radości."

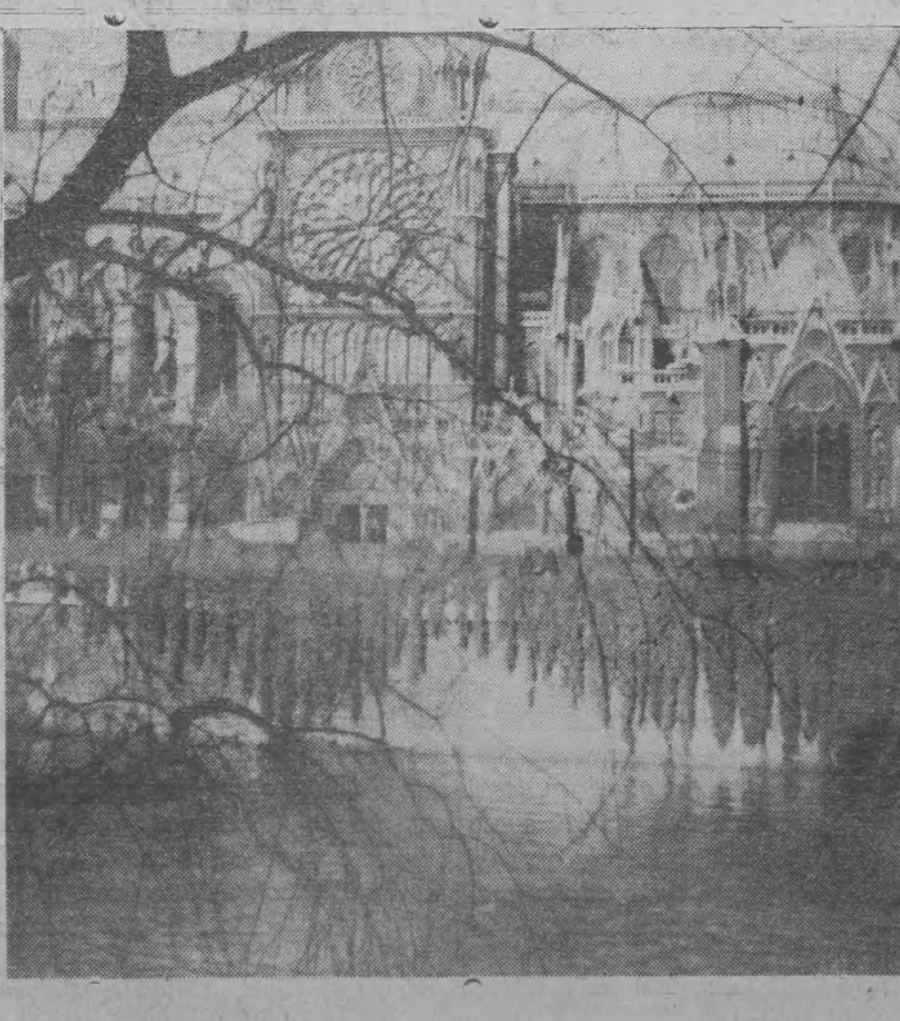
Cena zeszytu 2 frs., 12 kolejnych zeszytów 20 frs. Adres administracji: Roma 102, Salita del Grillo 1 (Italia). Do nabycia w Księgarni Polskiej w Paryżu (VIe), 123, Bd. St. Germain, w Polskiej Misji Katolickiej (I), 263 bis, rue St. Honoré i w Duszpasterstwie Katolickim nad uchodzącami w Budapeszcie (IV), Muzeum-körtur 11/S.

# Juljusz Grot w Cieniu Gotyckiej Katedry

Mieszkam niedaleko katedry. Wieczorem, gdy wstaje nad nią mroźny księżyc i jej czub haftowany kamienną koronką nurza się w niebiosach, gotycka nawa, pokryta sadzą stuleci, przypomina jakiś widmowy statek zgubiony po oceanie z chmur. Dwie dzwonnice, to dwa czarne peryskopy wypatrujące Boga. Na bębniarni gnieździe stoi garbus Quasimodo, a chimery spoglądające martwymi oczkami w ośloną lunaty cznie Sekwane, to rzeźbione mewy, które pokraczkiem stadem obsiadły szczydekłowy arabski g. anitowych reżów i masztów. Kamienna arka płynie tak poprzez historję w noc i w wieczność.

W dzień katedra nabiera innego charakteru. W słonecznym plenerze rysuje się jej kościół, delikatna maulakulatura u nerwiona żeberkową pajęczyną i powitranym gzymsem, biegnąc ku niebu natchnionym ostrolikiem, jak strzelistym aktem wiary. Worki z piaskiem wytapetowały jej zewnętrzną fasadę i przysłoniły hieratyczne oblicza apostołów i świętych, wyczelowane misterne dłem majstra z XIII-go wieku. Ale mimo

te dczesne okowy, katedra strzela w górę swym namiętym profilem, wyrwa się pod niebiosa krzykiem zaklętym w kamień. Gotycka bazylika to muzyczna fuga Bacha, ekstatyczny kontrapunkt religijnej inspiracji, przetłomaczony na język epiki Filipa Augusta. Wiktor Hugo powiedział, że "nie było takiej myśli w ś. edniowiec: u, któreby ówczesna ludzkość nie wypisała w kamieniu". Architektura - najwyższa w hierarchji sztuk, jak utrzymuje Valery - stała się wówczas zbiorowem dziełem całego narodu; feodalnego suwerena, biskupa, rzemieślnika, mieszczki z hal, sukiennika, architekta. Katedra przystożyła się w minjaturowe odbicie średniowiecznego wszechświata, w którym jak w soczewce ogniskowała się uniwersytecka, chrześcijańska mitologia i apokalipsa „millenium". Na jej witrażach przemysłny szklarz wyobraził w kolorowych płytach osadzonych w oliwii ewangeliczne Cnoty i Świętych, na głównym frontonie kamieniarz wyrzeźbił Chrystusa i Apostołów, w stallach snycerz wyrwał w drzewie sceny z Biblii na tle i w kostjumach z XIII stulecia.



Dlatego jednak, ilekroć przechodzę przed gotycką katedrą, tą zastygłą w kamień modlitwą, stalaktytem religijnego uczucia, muszę się zatrzymać i z podziwem ściągać oczami jej kontur, kończący się gdzieś we wietrze, według wspaniałego określenia Claudela? Widziałem imponujący i pompacyjny Wersal i Colloseum, całe jak z wulkanicznej lawy, ogładałem klasztor Eskurjal i przypominający ogromną trumnę pałac papieża w Awinjonie, nigdzie jednak nie odczułem tak potężnego wstrząsu jak przed najbardziej skończoną z bazylik francuskich, katedrą w Chartres. Dreszcz tego mogę sobie wytłomaczyć tylko tem, że gotycki kościół — uważany przez dziesiątki pokoleń, od XVI do XIX, za twór barbarzyński i nieharmonijny — dyszy mistyczną pokorą, pulsując wia a nieskażoną i najprawd: iwszą. — „Czy słońce i księżyc mogłyby świecić, gdyby wpatpiły?" — pyta poeta i mistyk angielski, William Blake. Zaprawde, tylko czasy krucjat, a więc epoka, w której szerszość uczucia religijnego osiągnęła punkt szczytowy, mogła stworzyć granitowe arcydzieła z Chartres, Paryża, Bourges, Reims, Rouen i Auxerre, Renesans, który był emancypacją świeckiego człowieka, zniszczył transcendentną ideę boskości; Kontrreformacja i Sobór Try-

dencki przyniosły wiaę wyrozumowaną, w najlepszym razie jansenistyczną, ale świeżość i niewinność religijnego uniesienia zniknęły bezpowrotnie. Epoka Kontrreformy znajduje swój najdobitniejszy wyraz w żarliwym dramacie wewnętrznym Pascala, przed którym raz poraz otwiera się, jak dno piekła, odchłań wątpliwości. A epoka, którą muska choćby cień zwątpienia, nie może wydać budowniczych gotyckich katedr.

Gotyck narodził się tu, na tej ziemi francuskiej, na którą teraz zagnały nas losy, w Ile-de-France, między Noyon, Soissons, Paryżem i Senlis. Szeroko rozpowszechnione mniemanie, jakoby był on przedem ducha niemieckiego, jest całkowicie błędne. Konfraternie rzemieślników średniowiecznych nazywały go "dziełem francuskim", opus francigenum, i z francuskiej kolebki architektura gotycka poszła promieniować na Niemcy, Anglję, Hiszpanję i Polskę. Wtajemniczeni w jej arkana technicy tomaczą jej powstanie potrzebnymi czysto architektonicznymi: należało zapobiec ciężnieniu i wadze sklepienia; dach romańskich bazylik groził często zawaleniem. Wynalezienie luku ostrego (ogive) i luku przyprowowego (arc-bout) stało się podwaliną gotyku. Styl ten ma to do sie-

## Czy wiecie że...

Pewien pisarz francuski w rozmowie z sir Neville Hendersonem, wyraził zdziwienie, iż ex-ambasador angielski w Berlinie tak się otwarciwie przyznaje do sympatii niemieckich, że wstąpi do swoich wspomnień p.t. „Dwa lata z Hitlerem”.

A na to Henderson odpowiedział: — Dlaczego? czy zgłaszając skargę rozwodową, nie odważyłyby się państwo przyznać, że małżeństwo było niedługo zawarte z miłości, że przyszło później rozczarowanie i że rozwód następuje nie z pana winy?

Angielskie dzienniki donoszą, że w Kanadzie, w okolicach Toronto spadł olbrzymi meteor, wagi 160 kg.

W naszej starej i pocziwej Europie (nie rozumiem doprawdy skąd powstało tak niezasadne określenie!) nie można narzekać na brak spadających ciał niebieskich, dochodzących do 500 kilogramów, które jednak słusznie byłoby nazwać „aerolitami”.

Jeśli nas zainteresuje zagadnienie gdzie i kiedy spadły dotąd największe meteory, to trzeba się najpierw udać w dzikie okolice kanjonu rzeki Kolorado. Znajdują się tam olbrzymie lej wydraty w ziemi 45 metrów wgłąb i liczący na powierzchni 1.600 metrów obwodu. Zdarzył się to w czasach, kiedy jeszcze przemawiał na placach swego miasta bosonogi Sokrates. Palmę pierwszeństwa należy jednak przyznać olbrzymowi, który zleciał 30 lipca 1908 roku, szczęśliwie także w okolicy niezamieszkałej, bo w lasach Syberji nad brzegami rzeki Tunguska. Pod straszliwym uderzeniem ziemia zadrżała, czuły igły sejsmografów w obserwatoriach oddalonych o 4.000 km. od miejsca upadku zaczęły kręcić na białej taśmie ostre zygaki alarmując uczonego o obecności fenomenu. Na miejsce upadku ruszyły wyprawy: na przestrzeni 40 km kw. las przestał istnieć jakby zgarnięty ręką legendarnego olbrzyma, dalej pożar szerzył się od strony wiatru, na niebie rosła szkarłatna funa. Meteor wyrwał ziemi lej wielkości 8 kilometrów w obwodzie, ziemia, którą wyrzucił na powierzchnię usypała kopiec wyższy od najwyższej katedrałnej wieży.

Jeden z astronomów obliczył, że gdyby olbrzym, którego prawdopodobna waga przewyższała cyfrę 500 tys. tonn szedł o 5 godzin 47 minut wcześniej, Petersburg w ciągu paru sekund przestałby istnieć.

Na szczęście, chociaż dzienne spada na ziemię około 10 milionów meteorów, a szybkość ich przewyższa 40-krotnie szybkość armatniego pocisku, możemy żyć spokojnie — waga przeciętnego meteoru wynosi za ledwie parę gramów i większość ich, proporcjonalnie do obszarów niezamieszkałych na ziemi, pada w miejscach pustynnych, na lasy i w oceanach. To też niewielu ludzi mogłoby się dotychczas pochwalić niezwykłą śmiercią od uderzenia meteoru. Zaledwie kilku:

2 czerwca 1660 roku zginął w ten sposób pewien ksiądz w Medjolanie, statek angielski „Eclipse” został zatopiony w 1907 na Pacyfiku, i wreszcie w roku 1930 spłonęła spora połka lasów w Tromsø (Skandynawia).

## Lornetki wojskowe

Od ... 75 frs.  
Przyrządy od ... 225 frs.  
Z mikrometrem od ... 275 frs.  
Wszelkie instrumenty dla celów wojskowych na składzie.  
LE MAOL, 81, rue de Belleville Paris 19<sup>e</sup>.

Katalog Nr. 5 wysyła się za znaczkiem pocztowym.

## Budapeszt w kwietniu

Jeszcze nie poczuli na swej skórze prawdziwej, nowoczesnej wojny a już myślą tylko o jej końcu. Bo nicma tu w południowo-wschodnim kącie Europy państwa, które nie zdawałoby sobie sprawy z tego, że zmagania Sprzymierzonych z Trzecią Rzeszą toczą się o lepsze ukształtowanie europejskiej części świata. To nie taka sobie wojenka o Szelezwik, Alzacja i Lotaryngję, czy inną jakąś prowincję; to starcie koncepcji nowego urzędzenia życia narodów.

Z tomiskiem „Mein Kampf” Hitlera jest chyba tak, jak z „Kapitałem” Marksa. Wiele się na jego treści powołuje, ale mało przeczytało od deski do deski. „Kapitał” jest nudny i suchy, „Mein Kampf” zaś denerwuje zoologicznym pojmowaniem polityki. Niemniej nawet ci, którzy gdzieś w połowie czytania z pasją cisnęli w kąt wyznaczenie wiary narodowo-socjalistycznego dyktatora wiedzą dobrze, że hitlerowska koncepcja organizacji Europy, zbudowana jest na władaniu Herrenvolku nad niewolniczymi masami innych narodów.

Nastroje filoniemieckie w masach węgierskich położył związek Berlina z Moskwą. W masach — co nie znaczy zupełnie, aby nie istniały na Węgrzech wśród pewnych polityków węgierskich kół, żądające właśnie dziś silniejszego związania z Trzecią Rzeszą. I nie należy się ludzi, że kole ta rekrutują się głównie z członków węgierskiego ruchu narodowo-socjalistycznego. Ruch ten organizacyjnie jest już właściwie rozłożony na obie łopatki. Wódz uwieziony, partja zaś gryzie się między sobą; prężności żadnej. Przedwzrostkiem należy zwracać uwagę na działalność byłego premiera węgierskiego Imređy. Jego wielkonocny artykuł w „Uj Magyarsagu”, wypowiedziany się za najściślejszą współpracę z Niemcami wywołał olbrzymie wrażenie i znaczne domysły.

Świeżo zaś na łamach tego samego pisma jego naczelny redaktor poseł Milotay do tematu tego wrócił dochodząc do wniosku, że żadne państwo nie może dziś zachowywać faktycznej neutralności. Neutralność zupełna — to rzecz niemożliwa. Neutralni rychlej czy później muszą się wypowiedzieć po którejśkolwiek stronie. Węgry powinny opowiedzieć się za ścisłym związkiem z Trzecią Rzeszą. Z przesłankę uczuciowych? Broń Boże! Należy się wiązać z tym, który zwycięży, a Milotay, podobnie jak Imređy daje wyraz przekonaniu, że zwyciężą Niemcy. Wiemy przystem — powiada — że w interesie Niemiec leży istnienie silnego państwa węgierskiego. Śnać nie słyszał nigdy prywatnych rozmów, prowadzonych przez hitlerowców, o Węgrzech jako państwie, które już straciło rację bytu, o tym, że wpływ kultury niemieckiej stał z Węgier patynę węgierskości i są one dziś niemieckim Kulturraumem. Połączmy pojęcia hitlerowskie o Kulturraumie z pojęciem

# Już myślą o końcu wojny

Lebensraumu a odrazu jasnym stanie, co za przyszłość państwu o tradycjach św. Stefana mogłoby zgotować zwycięstwo Trzeciej Rzeszy.

Węgrzy, Serbowie, Rumuni, Bułgarzy czują co ich czeka, gdyby zwyciężył ten właśnie porządek. Wielu więc z nich zahypnotyzowanych potęgą Trzeciej Rzeszy rzuca się na niepewną drogę — niesprecyzowaną zło. Otwierają ramiona jak Stojadnowicz w Jugosławii wpływem niemieckim, czy jak narodowo-socjalistyczny poseł do parlamentu węgierskiego Hubay grozi swym ziomkom drugim Mohaczem, o ile nie zdadzą się na jaknajściślejszą współpracę z Hitlerowskim Berlinem.

Kredytu zaufania w masach swych ziomków jednak tym na pewno nie zdobywają; najwyżej zdolają dokola siebie zgromadzić garstkę spekulantów. Za głośno bowiem rozmawiając w Belgradzie czy innym mieście jugosłowiańskim po niemiecku można dziś w ciemnej uliczce odebrać porządne łanie i wyjść ze spuchniętą gębą. Chłopu zaś na głuchej prowincji węgierskiej starczy powiedzieć, że się jest uchodząc za maltretowaną przez Niemców Polski, aby zasiąść zaraz za chwilę przy stole, zastawionym dżbanem dobrego wina. Nie napróżno komiwojażer Trzeciej Rzeszy dr. Clodius w prywatnych rozmowach w czasie swego kwietniowego budapeszteńskiego pobytu tłumaczył, że dzisiaj dla Niemiec jest lepszym interesem handel z wolnymi państwami, gdyż każda nowa aneksja zmusza ich — podobnie jak w Polsce i Czechach — do stawiania za robotnikami anioła stróża z Gestapo. I pod taką opieką robotnik ten gorzej, mniej wydajnie pracuje, niż obywatel wolnego narodu.

Większość bowiem ludzi tak, jakby czytała „Słowo”, jakby czerwonym olwikiem podkreślała zdanie Caca:

„Państwa, które chwycą za oręż dla odparcia tyranicznych zastępów będą na równych prawach kierować wojną ludzi i państw wolnych z ludami i państwami niewolników.”

Będą kierować wojną lub zasiąda do stołu obrad konferencji pokojowej z gwarancją uszanowania ich aspiracji narodowych przez Sprzymierzonych — zwycięzców! Z trzech możliwości zakończenia wojny: zwycięstwa sprzymierzonych, zwycięstwa Niemców i pokoju kompromisowego wiedz, że opadła już ewentualność trzecia. Ewentualność druga wydaje im się przerażająca a możliwość pierwsza upragniona. W gruncie rzeczy w nią też tylko wierzą.

Byłem świadkiem zebrania pełnej węgierskiej grupy politycznej, na którym jakiś płomienny mówca co chwilę rzucał określenia pełne treści:

Kto łaknie ciastek z kraju  
Niech śpieszy do słodkiego raju

## LES DOUCEURS DE MON PAYS

JEDYNA CUKIERNIA POLSKA  
Wytworne ciasta  
Miejsce spotkania polskiego towarzystwa  
20 rue Vignon, M-o Madeleine  
Tel. OPEra 03-10

kultura zachodnio-europejska, chrześcijańskie zasady, aby w końcu dojdąc do wniosku federacji wolnych państw europejskich, trzymającej w szachu złego psa imperjalizmu niemieckiego i broniącej dostępu do Europy anarchii sowieckiej. Siedziałem w ciemnym pokoju, graniczącym z jasno oświetloną salką, na której to zebraniu się odbywało; drzwi były wół uchylone; obserwowani zdala słuchacze — przeważnie młodzi — mieli wypieki na twarzy. Równie emocjonował się strażnik

urzędnik księdza Tisso kłął Niemców i marzył o antyniemieckiej unji narodów słowiańskich. Generali Żeligowski byłby tam ugostzony dwoma dżbanami wina. W Bukareszcie groło wybitnych dziennikarzy rumuńskich też zamknęło bardzo ożywioną wymianę zdań z kolegami polskimi wnioskami, że Europa po obecnej wojnie musi ukształtować się w rodzaj unji państw, czy kilku, regionalnych federacji.

To są nastroje! Jednak i mężowie stanu tego południowo-wschodniego kąta Europy wydają się wyznawcami Cat'owskiej zasady nastania okiesu komasowania małych państw w twory silne, zdolne przeciwstawić się skutecznie żarłocznym zachciankom wrogów europejskiej wspólnoty. Premier węgierski Teleki na doświadczałym kursie dla urzędników administracyjnych wygłosił przemówienie, w którym wyraził poglądy, że znajdujemy się na drodze do przeobrażenia Europy w europejskie Stany Zjednoczone.

W cyklu zaś kilku wizyt jugosłowiańskich ministrów przybył do Budapesztu z Belgradu minister sprawiedliwości Markowicz, który tu wygłosił bardzo znamienny odczyt. Wywodził się wyraźnie przeciw heglowskiej zasadzie supremacji państwa, przeciw zasadzie „państwa — Boga na ziemi”, przeciw nacjonalistycznemu egoizmowi, zamiast nacjonalizmu w zaboreczie niebezpieczeństwo dla słabszego sąsiada. Zaprezentował się natomiast jako zwolennik unji sfederowanych państw europejskich, zalecając Stany Zjednoczone Ameryki za wzór do naśladowania. Od takiego ukształtowania Europy oczekuje przedwzrostkiem powrotu znaczenia prawa w stosunkach między państwami.

Oczywiście wszystkie te poglądy są jeszcze niesłychanie niesprecyzowane w szczegółach. I trudno się temu dziwić. Wojna właściwie się dopiero zaczęła. Przyszłość wydaje się tak daleka a groźba grzmiącej bombami teraźniejszości tak bliska, że zasady ustępują miejsca oportunistycznym potrzebom chwili. Zresztą jak tu precyzować współpracę narodów, gdy czekają na załatwienie spo-

ry, które te narody dzielą. Na przykład Siedmiogród, bo jugosłowiańsko-węgierskie przeciwieństwa utonęły w morzu wzajemnych, sąsiedzkich uprzejmości, rozdanych odznaczeń i wygłoszonych mów. Następuje już i wymiana... sportowców, przyczem mogliśmy tu przylądkać się mecziwi „międzypaństwowemu Węgry - Chorwacja”.

Różne grupy wyobrażają to sobie różnie. Grupa Tibora Eckhardta, jeżdżącego obecnie z odczytami po Ameryce, mówi o trzech federacjach na wschodzie Europy: bałtyckiej z Polską, naddunajskiej z Austrią, Czechami i Węgrami oraz bałkańskiej. Legitymiści kładą duży nacisk na rolę korony węgierskiej w federacyjnym ukształtowaniu życia Europy południowo-wschodniej. Ale zasady organizacyjne są sobie bardzo bliskie a tam, gdzie nie mówi się o przykładzie Stanów Zjednoczonych Europy, tam na pewno usłyszy się powoływanie na angielski *commonwealth*. Tak więc jak parę lat temu po południowo-wschodniej państwa europejskie przechodziły stan zachorzenia czy mody — jak kto chce — na hasła narodowo-socjalistyczne, tak tu dziś popularnym jest mówienie o federacji, jako jedynym remedium, aby po najbliższej konferencji pokojowej zniknęły z Europy ogniska zapalne nowych niepokojów.

Niestety nacisk Niemiec na Bałkany i basen naddunajski nie został neutralizowany dotąd żadną skuteczną akcją aljancką. Weźmy chociażby Dunaj. Z Dunaju zginęła zupełnie flaga francuska i angielska, chociaż dawniej widziało się tu pełno statków, świadczących o kontaktach Angli i Francji z krajami naddunajskimi. Firmy żeglugowe handlują tylko z Niemcami. Na Dunaju królują swastyka. Wiadomo coprawda, że Anglia — na podstawie starannie prowadzonego wywiadu handlowego — nie dostarcza towarów tym przedsiębiorstwom, które utrzymują kontakty z Rzeszą. Ale jest to zarządzanie o charakterze *negatywnym*. Chciałoby się zaś tu zauważyć jakąś *pozytywną* akcję gospodarczą no! i polityczną sprzymierzonych.

Toteż w praktycznym życiu politycznym to, co bliskie celom wojny Sprzymierzonych, staje się dość obce oportunistycznej polityce przetrzymywania, prowadzonej przez państwa basenu naddunajskiego. Proniemiecki „Uj Magyarsag” zamieszcza więc mapę dorzecza Dunaju i daje jej tytuł: „Arteria Niemiec — Dunaj”. Toteż najwięcej tu odwoływania się do dobrosąsiedzkiego współżycia z Trzecią Rzeszą. Toteż rola gości hitlerowskich na wszelkich przyjęciach jest tu zawsze dominująca. Toteż Węgry nie entuzjastycznie staraniami Turcji o stworzenie bloku bałkańsko-naddunajskiego. Nie należą się jednak ludźmi pozorami. Praktyczna polityka aljancka przy pewnym zdecydowaniu, w oparciu o argumenty militarne zwycięstw — warunek sine qua non — może najupełniej liczyć na powodzenie i zdobycie punktów oparcia. Idealnie zaś cele nowego, lepszego ukształtowania Europy mają tu już dziś entuzjastów. Tylko, że trzeba się spieszyć z tą bałkańską akcją sprzymierzonych; w niejednym z państw (Bułgaria i Jugosławia, zresztą także i Słowacja, gdzie odżył bardzo ruch panslawistyczny) obawa przed zapelnym włączeniem w niemiecki Lebensraum każe szukać reasekuracji w zbliżeniu do Rosji sowieckiej: Krokodyli mamy tu więc już dwa!

Andrzej Karp.

## O zręby nowej ideologii

Pierwszy numer Biblioteki Żołnierskiej, broszura znanego publicysty Tadeusza Kiełpińskiego: — „Ku jakiej Polsce idziemy” jest tym elementarnym ideologicznym, na którym nasz żołnierz będzie się uczył szukać rozwiązań ideowych, narodowościowych i ustrojowych przyszłej Polski. W zwięzłej formie, na 30 stronach tekstu, autor porusza znaczenie września 1939 r., a następnie omawia i rozwija definicję państwa, Polski jako terytorjum, znaczenie jej położenia w centralnej Europie, stosunek do mocarstw zachodnich, krajów słowiańskich, trwałość niebezpieczeństwa niemieckiego, kwestie mniejszości narodowych, oraz zarzysy ustrojowe przyszłej Polski, oto ważniejsze punkty broszury.

Na specjalną uwagę zasługuje wstęp o konieczności stowozienia federacji środkowo-europejskiej: —

powinien powstać blok państw od Bałtyku aż po Sudety z jednej, a po Morze Czarne i Adrytyk z drugiej strony. Koalicja ta musi oprzeć się na starej polskiej jagiellońskiej zasadzie: wolni z wolnymi, równi z równymi. Cementem spajającym ten blok musi być zasada wspólnego bezpieczeństwa, wspólnego i dobrze zrozumiałego interesu. Dużą wagę przywiązuje autor do jaknajdalej idącego sojuszu z Czechosłowacją. — „Przymierze polsko-czeskie jest uogólniane zarówno względami geograficznymi, jak i tradycją, oraz niezbytnością zachowania wspólnej linii politycznej obu narodów. O niepodległość Czech musimy dbać w naszym własnym interesie niemal tak, jak sami Czesi. Będziemy jej bronić, jak Anglia broni niepodległości Holandji i Belgji, jak Francja broni niepodległości Szwajcarii.”

Niesłychanie trudne zagadnienie mniejszości narodowych w Polsce ujmuje p. Kiełpiński z koniecznością ogólnie, stwierdzając, że kwestia mniejszości żydowskiej musi być rozwiązana w ramach konstytucyj i w myśl zasad etycznych. Nie możemy określić jeszcze jakie będzie ujęcie kwestji mniejszościowych, wszyscy jednak zgodzimy się na to, że w przyszłej Polsce stosunek do mniejszości będzie normowany ich stosunkiem do państwa i narodu polskiego w okresie obecnej wojny. Porównując dalej zasady ustroju totalnego i demokratycznego, szuka autor określenia przyszłego ustroju Rzeczypospolitej. O ile nie można absolutnie przewidzieć, jaką wyjdzie Europa i świat cały z tej wojny, czy pójdzie na prawo, czy na lewo, jednego można być pewnym: zwycięstwa zasad etycznych, zasad chrześcijaństwa. Zarzys przyszłego ustroju naszego państwa, wskazane w przemówieniach wygłoszonych w dniu 23 I. 1940 r., na otwarciu Rady Narodowej, przez trzech kierowników obecnej Polski: prezydenta Raczkiewicza, premiera gea. Sikorskiego i Ignacego Paderewskiego, które cytuję w swej broszurze p. Kiełpiński, mają się stać wskaźnikami ku jakiej Polsce idziemy.

Broszura pana Kiełpińskiego została rozchwyтана. Niewątpliwie jest i będzie tematem i punktem wyjścia niekończących się dyskusji wśród Polaków na obczyźnie, a zwłaszcza w obozach. Niema tematu tak poruszającego i absorbującego nas wszystkich, jak pytanie, jak będzie w Polsce, kiedy tam wrócimy? Pan Kiełpiński formuluje i porządkuje zagadnienia, daje zarzys odpowiedzi. Jest dowodem wielkiej sumienności i poczucia odpowiedzialności autora, że daje tylko ogólne ramy, a nie precyzyjne odpowiedzi na pytania, na które dziś odpowiedzieć nie można.

EDDY

bie, że podobnie jak umysłowość francuska, łączy w sobie matematyczny racjonalizm i nieublagana logikę z żarem mistycznej ekstazy. Francja była predestynowana na jego kolebkę; jest ona przeciw krajem, który wydał Kartezjusza i Pascala. Jak pisze święty znanca szkół chrześcijańskiej, Emile Mále, gotyk stał się francuską sztuką narodową, jest on przejawem duszy całego narodu, który zgromadzony w katedrze w dzień święta odczuwał w niej swą jedność. Renesans, wprowadzony do Francji podczas wojen włoskich Franciszka Pierwszego, był sztuką importowaną przez mecenasów i monarchów, i nigdy nie zakorzenił się głęboko w sercach i umysłach szerokich mas.

O zachodzie słońca płonie krwawo mroźkowa rozeta nad głównym wejściem, a przed katedrą stara Francuska-kwieciarka sprzedaje fiołki. O tej godzinie często wchodzi do wnętrza. Owiewa mnie lodowaty chłód idący od zimnej posadzki — płyta jest przecież wiekiem krypty — wstępuję w świat nieznanych wymiarów, zubożnie skrzyżowanych rąk na grobowcach kardynałów i opatów, bizantyjskich aniołów na witrażach. Na tem samym tle, przed siedmioma wiekami, królowie w spiczastych zwierzkach, biskupi w fioletowym

blamie, miejskie tyki w kapocie tukanej w sukienkach z Ypres, odczuwali tę samą wielkość bijącą od westchnienia zastygłego w ostrošku. I drzę z trwogi na myśl, że bliźniacza bomba może w ciągu kilku sekund obrócić w perzynę pracę stuleci, gotycką katedrę, ów Partenon religijnego natchnienia.

Juljusz Grot.

Wszyscy Polacy  
leczą się polskimi lekami firmy  
Magister  
KLAWE  
Informacje i cennik leków  
bezpłatnie  
LABORATORIUM MAGISTER  
KLAWE  
39, Bd. de la Tour-Maubourg  
Paris 7<sup>e</sup>.

## Sprawozdania Kinowe

Po premierze „Od Mayerlingu do Sarajewa” (Mayerling a Sarajevo) przeczytałam recenzje w trzech pismach i doszłam do wniosku, że nigdy nie trzeba ufać recenzentowi. Wszystkie trzy we wszystkim są sprzeczne.

Recenzent z wielkiego tygodnika „Marianne” wybucha złością jak pętar: — „Dość mamy cudzoziemców w naszych wytwórnich filmowych! wola. Film jest bez żadnej wartości, powtarza stare efekty, nie umywa się nawet do przepięknego „Mayerlingu” z Danielle Darrieux i Charles Boyer!”

Recenzent z poważnego „Figaro” powiada: — „Z dramatu, który dał początek wojnie światowej — a może także i tej — film wysnuł misterny romans, który, mimo wszystko, kończy się dobrze, bowiem dwoje przez całe życie kochających się ludzi, przechodzi razem w śmierć.”

A pewne pismo filmowe wywodzi tak: — „Historja Habsburgów jest przesiąknięta nawskroś krwawiącą tragedją... Dzieło Maxa Ophülsa...”

Jeśli zgodzimy się z każdym potochu, będziemy wiedzieli, czy warto zobaczyć obraz. Dawny „Mayerling” z Danielle Darrieux i Charles Boyer był arcydziełem i u nas, w Polsce, szedł bardzo długo. Obecna premiera „Od Mayerlingu do Sarajewa” jest oczywiście wywołana tamtym filmem, należy do serji naśladownictw. Ale może właśnie dlatego, że niedawno prawie na ten sam temat, a już dokładnie na ten sam temat, ktoś zbudował arcydzieło, tak trudno jest zaraz potem o drugie. Zresztą nie chcę bronić tego filmu. Widać aż drobiazgowo troskliwość w jego przygotowaniu, ale brak mu świeżości i wdzięku tantego. Jest banałem na wielką skalę. Dobra naučka dla tych, którzy chcą zwrócić na sukcesach innych. Nie trzeba kręcić „L'Autre” zaraz po „Elle et Lui”, ani „Mat-Hari” po „X-27”, nie wystarczy wać i dobry aktorzy do drugiego „Mayerlingu”.

A propos aktorów: nieznośna jest manja lansowania nagle jednej i tej samej aktorki do wszystkich nowych

filmów. Nawet najciekawsza zbrydnie, jeśli będzie się uśmiechała w 50 naraz kinach. Był już taki zalew Elvire Popescu wkrótce po jej „odkryciu” przez Sacha Guitry. Teraz zaczyna znów grozić potop ze strony Edvige Feuillere.

W olbrzymim „Rexie”, gdzie zamiast sufitu białe obłoczki wędrują po niebie i mrugają gwiazdy, a zamiast ścian są plecione łoże jak alanki, wystawiono następną premierę odrodzonej Liljanki p.t. „Miquette”. Zachęcająco brzmi na afiszu u-

## Krawiec wojskowy i cywilny M. SZNAJDERMAN

Powszechnie znany wśród sfer wojskowych  
Warszawy

Wobec zaopatrzenia się w materiały przepisowe dla Armii Lądowej i Lotnictwa, przyjmuję zamówienia na umundurowanie PP. Oficerów. Specjalność: BRYCZESY POLSKIEGO KROJU  
Ceny b. przystępne.

Metro: Bonne Nouvelle 23, Rue d'Hauteville Paris X.

# Kalendarz wojenny

Sroda 8 Maja

Po debacie w Izbie Gmin przystąpiono na wniosek posła Labour Party Morrisona do głosowania. Za rządem padło 281 głosów, przeciw 200. 45 posłów wstrzymało się od głosowania. W Londynie przeważa opinia, że pomimo uzyskania tej większości premier Chamberlain będzie musiał ustąpić z wiceprezesa, jeśli do rządu mieli wejść przedstawiciele opozycji. W debacie zabrał również głos Winston Churchill, który w odpowiedzi na gwałtowne ataki zawierające pytanie dlaczego flota brytyjska nie zaatakowała Trondheim, oświadczył, że zdanie co do tego było zgodne, iż jest to operacja zbyt ryzykowna; z mowy tej wynikało poza tym, że obecnie aliancy nie mają jeszcze przewagi liczebnej w powietrzu.

W Paryżu bawi min. spraw zagr. norweski Koht i odbywa konferencje z członkami rządu francuskiego.

W Holandji trwa nadal stan wielkiego alarmu. Rząd poczynił szereg dalszych kroków w dziedzinie przygotowania wojennego zarówno na linii frontu jak i wewnątrz kraju. Wszystkie lotniska, budynki publiczne, koleje, mosty i t.d. są strzeżone, przy czym nie ukrywa się, że ostatnie doświadczenia z Norwegią gdzie przez zdradę, t. zw. piątą kolumnę i przez desanty z aeroplanów Niemcy tak łatwo mogli zdobyć prawie wszystkie główne punkty, są jaknajbardziej wykorzystywane. — Berlin kategorycznie demuntuje jakoby miał zamiar dokonać inwazji na Holandję.

Czwartek 9 Maja

Admiralicja ogłasza, iż w ostatnich dniach łodzie podwodne angielskie storpedowały 13 transportowców niemieckich. Komunikat z rejonu Narwiku mówi o normalnym ożywieniu się akcji wojennej. Według posiadanych wiadomości polska brygada podhalaska weszła już do boju na tym odcinku.

Izba Gmin postanowiła odroczyć się aż do 21 maja. W Londynie sądzi się ogólnie, że następcą Chamberlaina będzie Churchill lub lord Halifax. Nie wydaje się jednak by kryzys został rozwiązany w najbliższych 2-3 dniach.

Król angielski podpisał dekret mocą którego w ciągu nadchodzących kilku miesięcy zostanie powołanych pod broń 8 roczników, około 2½ miliona ludzi.

Lord Halifax przyjął ponownie amb. sowieckiego Majskiego w sprawie ewentualnego zawarcia traktatu handlowego.

Z okazji 4-tych rocznicy założenia Imperjum włoskiego Mussolini powiedział z Palazzo Venezia: „Musicie się przyzwyczaić, iż po moich przemówieniach nastąpi teraz okres mego milczenia, które zostanie przerwane jedynie przez fakty”.

W Holandji nastąpiło lekkie odprężenie; począwszy od pojutra przywrócona zostanie normalna komunikacja kolejowa.

Piątek 10 Maja

Dzisiaj o godzinie 3-ej rano nastąpiła agresja niemiecka na Holandję, Belgję i Luksemburg. Około godziny 7-ej armie francusko-angielskie zaczęły przekraczać granicę belgijską. Rządy belgijski i luksemburski zwróciły się w wczesnych godzinach rannych przez swych przedstawicieli dyplomatycznych w Paryżu i Londynie z notyfikacją agresji i z prośbą o pomoc. Rządy francuski i angielski udzieliły odpowiedzi, że udzielają natychmiast tym 3 państwom wszelkiej pomocy. Przedstawiciele III-ej Rzeszy wręczyli w kilka godzin po rozpoczęciu agresji w stolicach tych 3 państw prawie jednobrzmiące memorandum, w których Berlin twierdził, że rozkaz przekroczenia granic został dany dla ochrony ich neutralności przed agresją francuską i angielską w d. c. noty Berlin zapewnia całość terytorjalną tych 3 państw i ich kolonji i celem uniknięcia rozlewu krwi wzywa do nie bronięcia się; w przeciwnym razie opór zbrojny zostanie zwalczony wszystkimi środkami a odpowiedzialność za to spadnie wyłącznie na rządy belgijski i holenderski. (Ze względu na neutralność statutową Luksemburgu, nie posiadającego armji, nota jest w tym punkcie inaczey ujęta).

Holandja i Belgja zarządziły mobilizację generalną. Król Leopold III belgijski stanął na czele armji i w rozkazie dziennym nawiązuje do wypadków i tradycji roku 1914. Jak w sierpniu 1914 roku odbyła się w parlamencie belgijskim wielka manifestacja na rzecz aliantów.

Armie niemieckie atakują jednocześnie na ziemi jak i przez gwałtowne bombardowania z powietrza zarówno miast (Bruksela została ogłoszona miastem otwartym) jak dworców i węzłów kolejowych oraz kopalni i fabryk. Połączone siły aliantów zestrzelily tego pierwszego dnia wojny totalnej na zachodzie 122 aeroplany niemieckie. Holendrzy zniszczyli 4 pociągi pancerne. Zarówno Holandja jak i Belgja potrafiły ogólnie utrzymać pierwszy napór wojsk niemieckich, lecz atak prowadzony jest z największą furją. Niemcy zastosowali również tak jak w Norwegji desanty lotnicze zwłaszcza nad Holandją w bardzo dużym rozmiarze i początkowo zdołali opanować tam szereg lotnisk, które następnie zostały odbite, poza jednym w Rotterdamie. Szluz zostały otwarte, duże przestrzenie kraju pokrywają się wodą.

Lotnictwo niemieckie dokonało również pierwszych w tej wojnie nalotów bombardujących na Francję, a w szczególności na miasta Lille, Lyon, Colmar, Metz, Calais, Boulogne i inne. W Paryżu był alarm lotniczy, lecz miasto nie było bombardowane. Z uwagi na to, że Niemcy bombardowali szereg miast otwartych i są ofiary w ludności cywilnej, zarówno rząd francuski jak i angielski ogłosily komunikat, że na wypadek powtórzenia się tego rodzaju nalotów nie będą się czuły związane postanowieniami o niebombardowaniu miast otwartych.

Kilkanaście bomb zostało zrzuconych przez aeroplan niemiecki na węzeł kolejowy łączący Berno z Bazyleją (Szwajcaria). Rząd helwecki zarządził mobilizację generalną.

Rząd holenderski wypowiedział Niemcom wojnę a rząd belgijski przez swego ministra spraw zagr. p. Spaak w rozmowie z amb. III-ej Rzeszy wno Bilow-Schwante oświadczył, że Belgja przeciwstawi się agresji niemieckiej.

Premjer Chamberlain poprosił Króla o dymisję, poczem misja utworzenia nowego rządu została powierzona Winstonowi Churchillowi.

Sobota 11 Maja

Czoło ataku niemieckiego kieruje się po zajęciu holenderskiego miasta Maestricht na teren belgijski w kierunku kanału Alberta stanowiącego pierwszą linię obronną belgijską na tym odcinku frontu. Pod huraganowym ogniem artyleryjskim i, jak komunikat belgijski głosi, bezustannym bombardowaniu z powietrza, wojska niemieckie zdołały w jednym punkcie wtargnąć do pierwszych linii obronnych. Atak niemiecki idący przez Luksemburg został przez wojska francuskie zatrzymany. W Holandji połączona akcja lotnictwa angielskiego i oddziałów holenderskich doprowadzily do odbicia lotniska koło Rotterdamu, ostatniego będącego w rękach niemieckich. Cały szereg miast zostało ponownie we Francji bombardowanych, poczem wysiłek niemieckiego lotnictwa kieruje się głównie na lotniska. Zarówno lotnictwo francuskie jak i angielskie dokonało szeregu lotów bombardujących w Niemczech skierowanych przeciw obiektom wojskowym, lotniskom oraz kolumnom wojsk posuwających się w kierunku Belgji i Holandji. Liczba zestrzelonych łącznie aeroplanów niemieckich wynosi około 50. Jako curiosum zacytować można radio niemieckie, które podało liczbę zestrzelonych aeroplanów alianckich jednego dnia na około 400 oraz swoje straty na 11.

Rządy francuski, brytyjski i holenderski po naradzie zdecydowały wysłanie oddziałów wojskowych do Antylli holenderskich dla zabezpieczenia znajdujących się tam rafinerii nafty przed ewentualnym sabotażem niemieckim. Oddziały te wyładowały w Curacao i Aruba. Waszyngton został o powyższym poinformowany.

Agresja niemiecka spowodowała wysłanie bardzo gorących telegramów przez Ojca św. do Króla belgijskiego, Królowej Wilhelminy oraz do Wielkiej Księżniczki luksemburskiej. Prezydent Roosevelt wypowiedział słowa skierowane do wszystkich republik amerykańskich, w których potępiwszy najnowszą agresję niemiecką podkreślił, że agresja niemiecka jest bliższa Ameryki niż przedtem.

13, rue St. Lazare

KRAWIEC ELEGANCKICH SFER PARYŻA

DAVID

tel. TRU 23-15  
M-o Notre Dame de  
Lorette 1-sze piętro.

wojskowy i cywilny  
Specjalny dział dla pań.  
Wyprzedaż nieodebranych  
obstalowanych ubrań

Jedyna Polska Instytucja Finansowa na Wychodźstwie

**Bank Polska Kasa Opieki S. A.**

ODDZIAŁ W PARYŻU

23, rue Taitbout, Paris 9<sup>e</sup>

Metro: Opera i Chaussée d'Antin

AGENCJE: Lens, Montceau-les-Mines,

PRZYJMUJE WŁADY:

NA KAŻDE ŻĄDANIE I TERMINOWE

BIERZE UDZIAŁ WE WSZYSTKICH

poczynaniach gospodarczych Wychodźstwa, jako Skarbnica polskich organizacji i Towarzystw, które powierają jej swe fundusze POSREDNICZY BEZINTERESOWNIE w zbiorcach na cele narodowe i społeczne

ZASILA KREDYTAMI POLSKIE PLACÓWKI

gospodarcze i kulturalne we Francji

Bank P.K.O. cieszy się zaufaniem Wychodźstwa

ODDZIAŁY: Buenos-Aires, New-York Tel-Aviv.

Restauracja

«**POD BIAŁYM ORLEM**» polska

54, rue Ponthieu (róg rue Paul Baudry), metro Marbeuf lub Saint Philippe du Roule.

WYBOROWA KUCHNIA POLSKA pod kierownictwem p. Forotyńskiego. Co niedziela: flaczki; *cawartki*: kolduny litewskie. Polskie wódki, usługa pol. Rest. czynna od 11 — 23.

Warszawski Pierwszorzędny Krawiec Wojskowy

**GOTHARD**

23, rue Clauzel — Paris 9<sup>e</sup> Tel. TRU. 03-37.

przyjmuje zamówienia na umundurowanie pp. Oficerów Arm. Lądowej i Lotnictwa, według ścisłych przepisów Rządu Polskiego

Specjalny dział sprzedaży

materiałów przepisowych dla umundurowania pp. Oficerów (próbki wyślamy franco na żądanie), płaszczy skórzanych, płócianych i nieprzemakalnych — czapek, furazerek, rogatywek, haftów wojskowych i dodatków wojsk. Ceny niskie.

Winston Churchill uformował gabinet w składzie następującym: b. premier Chamberlain zostaje prezydentem rady królewskiej, major Atlee szef opozycji lordem prywatnej pieczęci, jego zastępcą w partji Greenwood ministrem bez portfelu p. Alexander pierwszym lordem admiralicy na miejsce Churchilla; powyższych 5 panów tworzy ścisły gabinet wojenny. Poza tym Eden z ministerstwa dominjonów przechodzi do min. wojny, na miejsce Sir Samuel Hoare lotnictwo obejmuje szef liberalów Sir Archibald Sinclair.

Premjer Reynaud rozszerzył podstawy swego gabinetu przez powołanie do niego pp. Louis Marin i Ybernegaray.

Podsekretarz stanu włoskiego ministerstwa marynarki wojennej admiral Cavagnari oświadczył, że sytuacja na Morzu Śródziemnym jest sprzeczna z prawem przyrodzonym narodów i dlatego będzie musiała ulec zmianie, poczem podał ostatnie zwiększenie floty włoskiej: w dziedzinie pancerników, 4 po 35.000 ton, destroyery 12 po 3.400 ton. — Eskadra francusko-angielska stojąca w Aleksandrii została wzmocniona.

Hitler przybył na front zachodni i objął naczelne dowództwo nad armjami. W rozkazie dziennym zwraca uwagę zwrot mówiący o znaczeniu rozpoczętej bitwy, która zdecyduje na 1000 lat o przyszłości Niemiec.

Niedziela 12 Maja

Sily zbrojne aliantów weszly w akcje w Belgji i Holandji, jak również w południowej części Luksemburgu. Niemcy atakują również na odcinku Saary. Na południe od Sarry aż po granicę szwajcarską niema większej akcji wojennej. Punkt ciężkości ataku niemieckiego idzie od pierwszej chwili, po zajęciu miejscowości Maestricht, w kierunku na kanał Alberta. Wskutek niemożliwości wysadzenia jednego mostu na kanale Alberta, sily niemieckie zdołały przerwać w tym miejscu tą linię obronną północną Belgji. Tem nie mniej premjer belgijski Pierlot w przemówieniu radiowym mógł oświadczyć, że sytuacja jest przywrócona.

W Holandji, Niemcy przekroczyli w kilku punktach rzekę Yssel. Wysiłek desantów niemieckich skierował się głównie na Holandję. W niektórych wypadkach cyfra jednego desantu dochodzi do 1000 ludzi. Desanty te są wspierane przez miejscowe kolonie niemieckie, tak że w Rotterdamie i Hadze dochodzi do oblegania Niemców w poszczególnych domach. Desanty niemieckie są ubrane niejednokrotnie w mundury angielskie, francuskie lub holenderskie.

Lotnictwo jest niezwykle aktywne z obu stron. Niemcy bombardują Rotterdam, Brukselę — ost. zeliwiają i bombardują pociągi z uchodźcami.

W Norwegji środkowej trwają utarczki pomiędzy oddziałami norweskimi i niemieckimi.

Nowy gabinet rumuński, utworzony powtórnie przez p. Tataesco zdeklarował, iż w d. c. będzie prowadził politykę pokoju i obrony Kraju. Gafenco pozostał nadal ministrem spraw zagranicznych.

Churchill poczynił następujące dalsze zmiany w swim gabinecie. Lordem kanclerzem został dotychczasowy minister skarbu Sir John Simon. Na jego miejsce przychodzi Sir Kingsley Wood. Sekretarzem Stanu dla dostaw wojennych został Herbert Morrison (Labour Party). Duff Cooper objął ministerstwo informacji.

Z Hiszpanji donoszą o inwazji „turyistów” niemieckich w wieku 25-40 lat.

Jugosławja zawarła traktat handlowy i nawigacji z Sowietami.

Poniedziałek 13 Maja

Wszystkie komunikaty są zgodne, że dotychczasowe ataki niemieckie prowadzone dotąd z „niebywałą gwałtownością” podwoily swój wysiłek bojowy. Niemcy posunęli się naprzód w Holandji koło rzeki Mozzy i w Belgji w kierunku na Tirlemont. Ciężkie walki rozgrywają się na południe od Luksemburgu. Nacisk niemiecki bardzo poważnie kieruje się również w kierunku na Liège.

Straty niemieckie w lotnictwie za pierwsze 4 dni wojny totalnej są obliczane na 400 aparatów. Lotnictwo aliantów koncentruje swój wysiłek na bombardowaniu kolumn nieprzyjacielskich, mostów, dróg, węzłów kolejowych i obiektów wojskowych.

## Przewodnik żołnierza Polskiego we Francji

NA OBECNĄ KAMPANJĘ  
POLSKO-FRANCUSKO-ANGIELSKĄ

Rozmowy — zwroty i zdania potoczne — słowniczek.  
Ułożone specjalnie dla ułatwienia stosunków pomiędzy  
Armjami Francuską, Polską i Angielską.

Z przedmową Generała Denain  
Szefa misji wojskowej francusko-polskiej

Cena fr. fr. 450

DO NABYCIA: We wszystkich księgarniach lub też po  
przesłaniu 450 fr.fr. w znaczkach pocztowych pod adresem:

GUIDES MILITAIRES PLUMON

Zarząd: 46 rue Levassasseur Dinard (Ile et Vilaine)

KSIEGARNIA POLSKA W PARYŻU

Librairie Polonaise à Paris

123, Boulevard St-Germain, Paris VI.

Telefon DANton 04-42

Metro: Odeon

lub Saint-Germain des Prés

POLECA KSIĄZKI W JĘZYKU POLSKIM I FRANCUSKIM  
CENY ŚCISLE KATALOGOWE

Obecnie posiadamy na składzie następujące podręczniki do nauki obcych języków:

1) 1.000 słów po francusku. Najłatwiejszy samouczek języka francuskiego w 34 lekcjach z 94 ilustracjami. Opracowali C. BUCHOLTZ, Dr. E. WALLEMBERG I M. GORYŃSKI fr. 100

2) B. HAMEL — Le Français Moderne à l'usage des Polonais, w oprawie kartonowej (ukazuje się w najbliższych dniach) fr. 25

3) Paul HARDY — Moja metoda. Najłatwiejszy i najnowszy podręcznik do nauki języka francuskiego. W oprawie kartonowej. Ukazuje się w drugiej połowie marca fr. 24

4) S. W. PIWAR — Praktyczna metoda języka angielskiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela fr. 36

5) B. HAMEL — Podręczny słownik francusko-polski i polsko-francuski z wymową fonetyczną. Część I francusko-polska fr. 65

6) Część II polsko-francuska fr. 65

7) Prof. M. H. DZIEWICKI — Słowniczek karzełek polsko-angielski i angielsko-polski z wymową w opr. płóciennej fr. 27

8) Z. FRENKIEL — mówny po francusku, wydanie 3-cie, fr. 24

Ponadto posiadamy na składzie bogaty wybór słowników obcojęzycznych oraz książek ze wszystkich dziedzin.  
Na żądanie katalogi polskie i francuskie bezpłatnie ze wszystkich dziedzin i specjalności.

Zwracaj się z pełnym zaufaniem do  
KIEGARNI POLSKIEJ W PARYŻU

Lord Halifax oświadczył w Izbie Lordów, że nowe agresje niemieckie nie wstrzymają udzielania Norwegji w dalszym ciągu wszelkiej możliwej pomocy.

Ambasador brytyjski w Tokio Sir Robert Craigie oświadczył ministrowi spraw zagr. p. Arita, że rozumie zaniepokojenie Japonji o sytuacji holenderskiej, lecz uważa sily holenderskie za wystarczające dla utrzymania tam status quo.

Nowy rząd brytyjski otrzymał votum zaufania jednogłośnie.

Minister spraw zagr. Argentyny p. Cantilo wysunął projekt zastąpienia dotychczasowej ścisłej neutralności państw amerykańskich przez stan „nie wojowania”.

W Rzymie rozlepione zostały ulotki o treści skierowanej gwałtownie przeciw aliantom. Ambasador angielski interwenjuje w tej sprawie. Prasa włoska, która od 4 dni najnowszych agresji niemieckich stoi zupełnie po stronie III-ej Rzeszy, atakuje gwałtownie aliantów biorąc głównie za pretekst stosowanie przez nich blokady mórz.

W Egipcie został ogłoszony stan ostrego pogotowia.

Na Węgrzech zmobilizowano 8 dalszych roczników, co podniesie stan liczebny armji do 350.000. Wiadomości mówią, że główne koncentracje wojsk węgierskich odbywają się od strony granicy rumuńskiej oraz od strony Słowaczyny.

Zarówno we Francji jak i w Anglji powzięto wszelkie środki ostrożności w stosunku do wszystkich jednostek języka niemieckiego, oraz na wypadek lądowania desantów niemieckich. Rząd francuski ogłosił, iż każdy spadochroniarz niemiecki, nie ubrany w mundur regularnej armji niemieckiej zostanie natychmiast rozstrzelany.

Wtorek 14 Maja

Bitwa nad Mozę się zaczęła. Na południe od Namuru Niemcy zostali odepchnięci przy próbach przekroczenia tej rzeki. Walki są szczególnie zażarte w okolicach Sedanu. Na płaszczyźnie belgijskiej na wschód od Brukseli, doszło do starcia około 2.000 tanków (mniej więcej po 1.000 z każdej strony). Wykazalo ono wyższość materiału francuskiego nad niemieckim. Liège i Namur są w sposób najgwałtowniejszy bombardowane przez lotnictwo niemieckie, które poczem ost. zeliwiają i bombarduje inne miasta oraz szpitale Czerwonego Krzyża i uciekinierów.

W Holandji Niemcy zdołali posunąć się poważnie naprzód, tak że część armji holenderskiej musiała złożyć broń. Rotterdam został zajęty przez wojska niemieckie. W prowincji Zeelandja walki trwają nadal. Komunikat rządu holenderskiego znajdującego się w Londynie stwierdza że stan wojny pomiędzy Holandją a Niemcami trwa nadal. Królowa Wilhelmina, Księżna Juljanna, Ks. Bernard znajdują się również w Londynie.

Dalszy kontyngent wojsk alianckich wyładował w miejscowości Bjervik, na 12 klm na północ od Narwiku.

Waszyngton ustosunkował się przychylnie do sugestji Uruguaju w stosowaniu przez wszystkie republiki amerykańskie protestu przeciw najnowszemu agresjom niemieckim.

W Antyllach holenderskich został ogłoszony stan obłężania. Około 400 obywateli niemieckich zostało internowanych.

W Rzymie wydany został zakaz sprzedaży organu watykańskiego „Osservatore Romano”, który w ocenie wypadków wojennych i politycznych zajmuje stanowisko krytyczne w stosunku do agresji niemieckich.

## OD ADMINISTRACJI

PROSIMY O REGULARNE WPLACANIE PRENUMERATY  
W RAZIE JEJ NIEUISZCZENIA, BĘDIEMY ZMUSZENI  
WSTRZYMAC WYSYŁKĘ PISMA.

ZAWIADAMIAMY NASZYCH PRENUMERATORÓW I SPRZEDAWCÓW, KTÓRZY UISZCZAJĄ NALEŻNOŚĆ PRZEZ P.K.O. ŻE BANK ZE WZGLĘDÓW TECHNICZNYCH NIE MOŻE PRZYSYŁAĆ POKWI-TOWAN — ZAWIADAMIA ZAŚ NATYCHMIAST ADMINISTRACJĘ "SŁOWA" O DOKONANYCH WPLACANIACH